

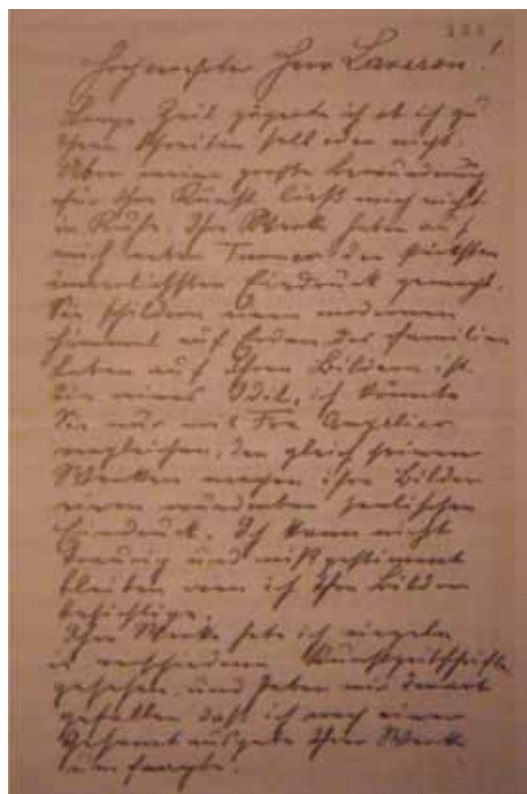
# Annette Robertsdotter Mård i Inger Kopsch Reprodukcje obrazów Carla Larssona w Europie i oddany mu wielbiciel Jan Malisz\*

Carl Larsson stał się sławny w dużej mierze dzięki swoim książkom - tzw. albumom - które w Szwecji wydawało wydawnictwo Bonniers. Kilka z tych albumów z reprodukcjami obrazów Carla Larssona przedstawiającymi jego rodzinę i dom przetłumaczono na język niemiecki. Niektóre z nich sprzedawały się lepiej, a inne gorzej. W ówczesnych Niemczech uważano, że Carl Larsson „maluje szczęśliwe życie rodzinne”, o czym szczegółowo napisała Cecylia Lengefeld (1993 r.)<sup>1</sup>. W jej książce temat ten poruszony jest z perspektywy mieszkańca Galicji, oddanego wielbiciela malarstwa Larssona. Przykład ten pokazuje, w jaki sposób w zniewolonej Polsce odbierano poprzez utwory literackie i malarstwo nordycką kulturę.

U progu ubiegłego stulecia istotną rolę w promocji szwedzkiego artysty odegrał Jan Malisz, młody fotograf żywo zainteresowany sztuką. Malisz - urodzony w Wiedniu w 1878 roku – był później związany z Krakowem i tam zetknął się z dziełami Carla Larssona w kilku czasopismach poświęconych sztuce. Pełen podziwu dla kunsztu artysty nie bez trudu zdobył „Larssons album” (*Album Larsson'a*). Najprawdopodobniej była to wydana w Szwecji w 1902 roku książka pt. „Larssons” (*Larssonowie*) z 32 kolorowymi reprodukcjami i licznymi czarnobiałymi rysunkami. Prawdopodobnie na początku 1909 roku Malisz napisał do Carla Larssona list takiej oto treści:

Wielce Szanowny Panie Larsson!

Długo zwlekałem z napisaniem tego listu, ale wielki podziw dla Pana kunsztu nie dawał mi spokoju. [...] Pan maluje nowoczesne niebo na ziemi. Życie rodzinne przedstawione na Pana obrazach jest czystym ideałem. [...] Pana malarstwo jest sztuką przyszłości. [...] To sztuka pokoju i radości życia. [...] Ja również jestem wielkim przyjacielem dzieci [...] i nie znam innego twórcy, który by tak wyśmienicie jak Pan umiał sportretować dzieci. Pan jest wspaniałym przedstawicielem kultury szwedzkiej, dla której żywię wielki szacunek. Pan oraz Ellen Key jesteście tym, co Szwecja ma najlepsze. [...] i chociaż mamy wielu genialnych artystów, to jednak żaden z nich nie potrafił przedstawić niebiańskiego świata duszy dziecka. [...] Pomimo pokoju panującego w Europie u nas odczuwa się walkę o wolność. Każde polskie dziecko zniewolenie wysysa z mlekiem matki. Aby kultura mogła się rozwijać w taki sposób jak w Szwecji, to potrzebna jest wolność i pokój. U nas nie ma spokoju i tylko Bóg jeden wie, jak długo będziemy musieli na to czekać.<sup>2</sup>



Pierwszy list Jana Malisza do Carla Larssona. Prawdopodobnie Carl Larsson odpisując na ten list uskarżał się na trudności związane ze zrozumieniem jego stylu po niemiecku i stąd następny list Malisz napisał po francusku. Jednakże kolejne listy Malisz pisał znów po niemiecku, ale w sposób łatwiejszy do zrozumienia.

Pomimo dużej ilości korespondencji, jaką Carl Larsson otrzymywał od wielbicieli swego talentu, odpisał na ten list i ten pierwszy kontakt zamienił się powoli w wymianę korespondencji o dużym znaczeniu dla Malisza

„Twoje listy są dla mnie najpiękniejszą chwilą, strumieniem światła.”<sup>3</sup>

Carl Larsson wysłał Janowi Maliszowi kilka ze swoich albumów, a w zamian otrzymał reprodukcje obrazów polskich malarzy, m.in. reprodukcje obrazów Jacka Malczewskiego (1854-1929) i Juliana Fałata (1853-1929) oraz publikacje z fotografiami autorstwa Jana Malisza.<sup>4</sup> Dnia 23 lipca 1909 roku Malisz tak pisze:

Kochany Mistrzu Larsson!

W tym tygodniu otrzymałem album „Bei uns auf dem Lande” (*U nas na wsi*). Cudowny! Jestem zachwycony, dziękuję Panu i gratuluje tak pięknego dzieła.

Malisz zapytał, czy ten album to jest taki sam album, jak ten ostatnio wydany i otrzymał odpowiedź twierdzącą. „Bei uns auf dem Lande” (*U nas na wsi*) (1907 r.) było tłumaczeniem z języka szwedzkiego książki „Spadarfvett - mitt lilla landtbruk” (*Spadarfvett - moje małe gospodarstwo*)

(1906 r.). Był to pierwszy album Carla Larssona, który został wydany po niemiecku. Jednakże dopiero następna książka, która ukazała się w Niemczech, stała się wielkim sukcesem.

Pod koniec 1909 roku ukazał się „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*). Ten dość skromny album, który lansowano jako „książeczkę o szczęściu”<sup>5</sup>, zawierał 16 kolorowych reprodukcji ze skróconym i przetworzonym tekstem z albumów „*Larssons*” (*Larssonowie*) i „*Ett hem*” (1889 r.) (*Dom*) oraz fragmenty z ostatniego rozdziału utworu „*Spadarfvat*”. Album „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*) sprzedawał się świetnie i dzięki niemu malarstwo Carla Larssona stało się znane w całej niemieckojęzycznej w Europie. Swobodnie przetransponowany tekst stał się niejako propagandą harmonii życia rodzinnego, a wszystko to, co nie pasowało do idyllicznego obrazu, zostało z pierwowzoru wykreślone. Carl Larsson nie był początkowo świadom przetworzenia jego tekstów, ale dowiedziawszy się o tym, był zadowolony.<sup>6</sup> Egzemplarz książki „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*) trafił do rąk Malisza dopiero pod koniec 1910 roku.

„Bardzo Ci dziękujemy za obiecany album „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*).  
To jest prawdziwy prezent od ciebie pod choinkę.”

Poza malarstwem Malisz interesował się również literaturą. „*Nils Holgerssons underbara resa genom Sverige*” (*Cudowna podróż*) autorstwa Selmy Lagerlöf oraz „*Småpigernes bog*” (*Nad dalekim cichym fiordem*) autorstwa norweskiej pisarki Ågot Gjems Selmer zostały przetłumaczone na język polski. Malisz tak pisze o tych książkach:

Muszę otwarcie powiedzieć, że książki te, a szczególnie utwór pani Selmer wywołują we mnie takie same emocje jak Twoje albumy. To cudowne, że wy mieszkańcy krajów nordyckich potraficie być tak uczuciowi. Oprócz przekładów utworów Selmy Lagerlöf ukazał się również przekład powieści Zoli, która jest brutalna i nie nadaje się do czytania.<sup>7</sup>

Książka Selmer była ilustrowana czarno-białymi ilustracjami z albumu „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*). Malisz tak pisze w liście:

Bądź tak uprzejmy i napisz mi, czy wydana po szwedzku książka „*Nils Holgerssons underbara resa genom Sverige*” (*Cudowna podróż*) autorstwa Lagerlöf jest ilustrowana przez Liljeforsa. [...] Pytam o to, ponieważ w polskim tłumaczeniu są tylko reprodukcje jego obrazów i nie ma tam żadnych ilustracji do tekstu. Wy mieszkańcy krajów nordyckich dzięki tym utworom daliście olbrzymi wkład do literatury i sztuki. Wasz wkład jest dużo większej wagi niż wszystkie wojny i bohaterskie czyny. W naszej literaturze nie ma

czegoś takiego. Nasi poeci opisują przede wszystkim walkę. Ich celem jest zagrzewanie Polaków do walki o wolność swojej ojczyzny. Nasza literatura jest w służbie walki o wolność. [...] Dlatego musimy tłumaczyć dobrą literaturę dla młodzieży z języka szwedzkiego.



Egzemplarz książki ze zbiorów Carla Larssona autorstwa Ågot Gjems Selmer pod tytułem „*Småpigernes bog*” (*Nad dalekim cichym fiordem*), która ukazała się w polskim tłumaczeniu w roku 1911. Także książka pani Selmer pt. „*Lillemor*” ukazała się w 1913r. pod polskim tytułem „*Siostrzyczka*” z reprodukcjami obrazów Carla Larssona. Foto: Jan Gnojek.

Nie zachowały się listy Carla Larssona do Malisza, ale w październiku 1909 roku Larsson w liście do swej przyjaciółki Idy Bäckman (1867-1950) dzieli się takimi refleksjami:

[...] Teraz napiszę list po niemiecku do mego chrześcijańskiego socjalisty, tego Polaka, Jana Malisza, który jest wspaniałym człowiekiem i który mimo wszystko pójdzie do nieba, ponieważ jest jak dziecko. Do diabła, jaki tam Polak! On jest przecież mieszkańcem Galicji. I to będzie także moim pocieszeniem dla niego. On uważa, że mój niemiecki jest tak zły, że będzie się uczył szwedzkiego. Na serio!<sup>8</sup>

11 czerwca 1910 roku Carl Larsson w liście do swojego syna Pontusa, który wybierał się wówczas w podróż po Europie tak pisze:

Będąc w Krakowie odwiedź koniecznie Jana Malisza, fotografa mieszkającego przy ul. Kolejowej 11.<sup>9</sup>

Przypomnieć warto, że ówczesny Kraków był – drugim po Lwowie - centralnym ośrodkiem Galicji, która w tym

czasie należała do Austro-Węgier. Polska była podzielona, a północno-wschodnia jej część należała do Rosji. Malisz był politycznie zaangażowany, działał w Polskiej Partii Socjaldemokratycznej (PPSD). W listach do Larssona Malisz opisuje zamieszki podczas odbywających się wyborów w Galicji, gdy to do niewinnych osób strzelano lub zabijano ich bagnetami. Przez policję pobita została również Zofia, żona Malisza. Píše on również o tym, jak rosyjscy szpiedzy giną zastrzeleni na ulicy, a tak oto opisuje wrogi Polsce kraj, Rosję:

Ja w ogóle nie znam niczego tak zepsutego jak rosyjski rząd i naród. Tam w Rosji nie ma żadnego kręgosłupa moralnego, nie ma nic świętego, nic, co mogłoby posłużyć za ideał [...] Wiem, że moi rodacy popełniali dużo błędów i najchętniej podniósłbym na nich rękę z biczem, by ich oczyścić, ale wiem też, że Polska w sercach moich rodaków nie jest jeszcze zgubiona.<sup>10</sup>

Po wielkim strajku w Szwecji w 1909 oświecony despotyzm stał się ideałem politycznym Carla Larssona.<sup>11</sup> Najprawdopodobniej przedstawił on Maliszowi swoje stanowisko w dwóch kolejnych listach. Dopiero po otrzymaniu drugiego listu Malisz odpisał i odniósł się do jego wywodów:

Wreszcie powiedziałaś, co myślisz i jeżeli miałbym to podsumować, to nie umiem na to spojrzeć inaczej jak na prywatne poglądy artysty. [...] Ja Ciebie rozumiem, że wolałbyś raczej rządy oświeconego absolutyzmu, ponieważ ten jest także bardziej artystyczny niż despotyzm demokracji, ale w rzeczywistości absolutyzm jednej osoby jest dużo bardziej niebezpieczny niż absolutyzm wielu osób, ponieważ nie można go kontrolować i przeciwko niemu nie ma przeciwwagi. Myślę o Rosji [...] Na domiar złego, co do Twoich przekonań politycznych, jesteś w rzeczy samej właścicielem majątku i obserwując świat z Twojego punktu widzenia nie możesz zrozumieć tego, co odczuwa przedstawiciel proletariatu. To jest całkowicie zrozumiałe. Twój dom, Twoje dzieci i żona to jest Twój świat i wszystko inne jest dla Ciebie obce. [...] Nie kocham proletariatu takiego, jakim on jest dzisiaj. [...] To, co kocham, to ludzie przyszłości, którzy zrodzą się dzięki dzisiejszym krzykom i wołaniu. [...] Socjaldemokracja zwycięży.<sup>12</sup>

Malisz uparcie twierdził, że chce wyleczyć duszę robotników za pomocą poprawy warunków ich życia, za pomocą kształcenia i kultury. Prawdopodobnie Carl Larsson powiedział mu, że wywodzi się z klasy robotniczej. W tym samym liście Malisz napisał:

„Piszesz, że jestem młody, to prawda, ale przeżyłem tyle, że Ty, dziecko robotnika, zapłakałbyś nad moim losem.“

Ta wymiana zdań nie zaszkodziła jednak ich relacji. Carl Larsson doceniał szczerść Malisza, ponieważ sam znany był z bezkompromisowych opinii. Na przykład, gdy przed wybuchem pierwszej wojny światowej napisał list otwarty do ówczesnego ministra wojny Davida Bergströma. W liście tym bronił wystąpienia Svena Hedina w mieście Falun i skrytykował rząd.<sup>13</sup> Wtedy również usłyszał, że artysta nie powinien wypowiadać się o polityce.



Z miejscowości Brassó 10 czerwca 1918 roku wysłał Malisz tę fotografię do Carla Larssona: „Wysyłam Ci mój autoportret, to jest mój prawdziwy portret. Pierwszego maja skończyłem 40 lat.“

Na początku 1912 r. wydawnictwo Bonniers przygotowało teczki z reprodukcjami czterech dzieł Carla Larssona w celu sprzedaży ich w Niemczech. Jedna z reprodukcji przedstawiała nagą kobietę, modelkę, która w przerwie w pozowaniu usiadła przy stole i píše. Ta reprodukcja została uznana za nieprzyzwoitą i została zarekwirowana przez policję niemiecką. Jednakże po wygranej procesie sądowym zniesiono zakaz publikacji tej reprodukcji w Niemczech. Malisz tak skomentował to wydarzenie:

No nie, że akurat Ty, ojciec rodziny, dający przykład solidnego życia rodzinnego, dobrodziej dzieci, zostałeś okrzyknięty jako nieprzyzwoity człowiek w taki sam sposób jak przedstawiciel paryskiej bohemy. To może stać się na zawsze tematem kpín i żartów i powinno zostać zamieszczone w „Simplicissimus”.<sup>14</sup>





Carl Larsson, *Modelka pisząca pocztówkę*, 1916

Malisz porównał to dzieło Larssona z reprodukcją obrazu pod tytułem „Die Welle“ (*Fala*) malarza Maxa Klingera, która ukazała się w czasopiśmie „Jugend“ (*Młodość*). Malisz uważał, że obraz tego malarza jest dużo odważniejszy niż jakikolwiek z aktów namalowanych przez Carla Larssona.

Malisz podziwiał również ilustracje, które ukazywały się w innych dziełach literackich, a szczególnie w utworze „Läsning för barn“ (*Czytanki dla dzieci*) autorstwa Zachariasa Topeliusa. Malisz tak o tym pisze:

Ilustracje w utworze „Läsning för barn“ (*Czytanki dla dzieci*) są fenomenalne. Twoje ilustracje mają olbrzymie znaczenie dla kultury.<sup>15</sup>

Tak samo było z utworem Topeliusa „Vogel Blau“ (*Niebieski ptak*), który to utwór został wydany przez wydawnictwo Bonniers. Malisz napisał do tego wydawnictwa, że publikacja ta powinna być wydana na lepszym papierze ze względu na ilustracje.<sup>16</sup> Wydawca Karl Otto Bonnier odpisał na to, że w szwedzkim wydaniu za 25 koron jest więcej kolorowych ilustracji Carla Larssona. Malisz tak odpisał wydawcy:

„Szanowny Panie Bonnier!  
Najuprzejmiej dziękuję za wyjaśnienia, ale mimo mojej wielkiej miłości do sztuki Larssona 25 koron to zbyt kłopotliwa dla mnie kwota, abym mógł ją uiścić jednorazowo. Panie Bonnier, jestem starym dobrym przyjacielem Larssona. Przed kilkoma miesiącami dałem nawet do druku w najlepszym polskim czasopiśmie pierwszą polską monografię o Carlu Larssonie. Może Pan spytać o mnie Larssona. I dlatego też śmiem prosić o rozłożenie tych 25 koron na 3 raty płatne co miesiąc tak, abym mógł zapłacić pierwszą ratę za zaliczeniem pocztowym. Jestem mianowicie mimo wszystkich dobrych i złych cech posiadaczem niezbyt grubego portfela pomimo tego i owego.<sup>17</sup>”

W liście Malisz zapomniał napisać, że prosi o najlepszy egzemplarz, z porządnymi ilustracjami ani przesuniętymi ani podwójnymi. To życzenie wyraził na pocztówce. Ta polska monografia, o której wspomniał w liście, została opublikowana wraz z siedmioma reprodukcjami obrazów Carla Larssona w polskim czasopiśmie o nazwie *Tygodnik Ilustrowany*.<sup>18</sup> Malisz napisał tam również o malarzu Andersu Zornie<sup>19</sup> zaznajamiając w ten sposób polskojęzycznego czytelnika z dziełami obydwu malarzy.

W listach jest często mowa o synu Januszu (Janie). W liście z dnia 11 sierpnia 1910 roku Malisz pisze:

„Mój mały synek rozwija się bardzo szybko, a zwłaszcza jego intelekt.“

W innym liście tak pisze o swoim trzyletnim synku:

„[...] i nagle prostuje się i mówi zdecydowanym głosem: „Tato, gdybym miał pokój i dużo farb w dużej puszcze i do tego duży pędzel i to wszystko w kolorze czerwonym! O tato! Zobaczysz, jak pięknie pomalowałbym mój pokój!“<sup>20</sup>

Potem Malisz opowiada z dumą, jak to jego synek wkradł się do mieszkania sąsiadów, które właśnie miało zostać pomalowane i posmarował ścianę zieloną farbą ku niezadowoleniu malarzy tam pracujących. Malisz często fotografował syna.

„Mój mały synek jest zawsze wesoły i żwawy. Niedługo zaczął robić mu zdjęcia w plenerze, ale czekam tylko na to, aż zrobi się trochę ciepłej.“<sup>21</sup>

Wielkim marzeniem Jana Malisza była podróż do Carla Larssona do Sundborn, ale sytuacja finansowa nie pozwalała mu na to. Z początkiem maja 1912 roku Carl Larsson pojechał do Berlina i Drezna. W obydwu tych miastach brał udział w organizowaniu wystaw swoich obrazów. Na krótko przed tą podróżą Malisz tak napisał w liście do Carla Larssona:

„Otrzymałem Twój list i bardzo się cieszę, że nas odwiedzisz.“<sup>22</sup>

Najwyraźniej Carl Larsson chciał odwiedzić swojego przyjaciela, ale nic nie wskazuje na to, by się spotkali. W następnym roku Carl Larsson pojechał ponownie do Niemiec, aby odwiedzić wystawy swoich obrazów i znów zamierzał przyjechać do Krakowa. We wrześniu tak napisał z Monachium do swojej żony Karin:

„[...] Przeczytałem właśnie w gazecie Berliner Tagesblatt (*Dziennik Berliński*) straszliwy artykuł o Krakowie. Nie, nie jadę tam. Wracam do domu.“<sup>23</sup>

Gdy w roku 1913 Carl Larsson skończył 60 lat, Jan Malisz chciał zrobić mu niespodziankę i odwiedzić go w Sundborn. Pragnienie Malisza, aby przyjechać do Szwecji i do Sundborn było tak silne, że chcąc zgromadzić potrzebne pieniądze na podróż, zamierzał sprzedać nawet szkice подарowane mu przez Carla Larssona. Ale niestety te pieniądze i tak nie wystarczyłyby na podróż i dlatego też nie przyjechał do Szwecji. Malisz tak napisał w kolejnym liście:

„Musisz mi wybaczyć, że chciałem zrezygnować z realizacji moich tęsknot i marzeń i że chciałem sprzedać prezent od Ciebie, ale byłem zdania, że osobiste bezpośrednie wrażenia byłyby najlepszym darem dla mnie, w tym także obejrzenie na własne oczy Twojej ojczyzny.<sup>24</sup>”



„A kuku!” Zdjęcie Jana Malisza przedstawiające czteroletniego synka Janusza. Malisz tak pisze do Larssona: *Gdyby to było możliwe zapakowałbym mojego synka do paczki i wysłałbym Ci go, by Ci służył jako model, ponieważ myślę, że za takimi modelami tęsknisz.*

W tym samym liście dziękuje za czasopismo *Idun*, w którym opublikowany był artykuł poświęcony Carlowi Larssonowi w związku z jego 60-tymi urodzinami. W czasopiśmie tym znajdowały się m.in. liczne fotografie przedstawiające malarza, jego rodzinę i dom. Malisz, który będąc fotografem uważał się za artystę, stwierdził że:

„Muszę jednak przyznać, że te fotografie w porównaniu z Twoimi obrazami wyglądają bardzo mizernie. To najlepszy dowód na to, jak strasznie surowa jest fotografia w porównaniu ze sztuką.“

To co Malisz pisze w liście w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1913 roku, daje częściowe wyjaśnienie, dlaczego o 25 lat straszy Carl Larsson stał się po części jak ojciec dla Malisza. Jego własny ojciec go odrzucił, ponieważ macocha go nie znosiła. Malisz tak o tym pisze:

„Mój ojciec zamiast zachować się jak mężczyzna i dotrzymać słowa, pod wpływem swojej żony zostawił mnie na pastwę losu.“

W innym liście tak pisze:

„[...] Najbardziej kocham żonę i dziecko a Ciebie zaraz po nich. Mój stary dobry Larssonie, może zastępuję Ci kogoś w Twojej rodzinie, kto umarł, a kto Ciebie bardzo kochał.<sup>25</sup>”

Być może te słowa odnosiły się do Ulfa, syna Larssona, który zmarł w 1905 roku. Malisz musiał o tym wiedzieć, ponieważ Carl Larsson wspominał o tym w książce: *„Bei uns auf dem Lande” (U nas na wsi)*.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa Malisz przebywał ze swoją rodziną w Belgradzie, dokąd przeprowadził się w poszukiwaniu pracy. Tam ich zaaresztowano, ponieważ byli obcokrajowcami. Malisz został internowany w Belgradzie. Jego żonie i synowi pozwolono opuścić Serbię po dwóch tygodniach. W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia udało się Maliszowi uciec przez Bułgarię i Rumunię na Węgry. Trafił do szpitala, skąd napisał pocztówkę do Carla Larssona. Gdy po siedmiu miesiącach separacji połączył się z rodziną i dostał pracę w Brünn (obecnie Brno, miasto w Czechach), napisał list, w którym opisał swoje perturbacje, jednakże bez szczegółów ze względu na cenzurę. Napisał również, że jego ucieczka została opisana w gazecie *Arbeiter Zeitung (Gazeta Robotnicza)*.

Podczas ucieczki stracił wszystkie swoje oszczędności i prawie wszystkie rzeczy. Jednak ukochane reprodukcje obrazów Larssona udało mu się zabrać ze sobą:

„Uciekając udało mi się uratować moje prace, Twój album oraz kilka reprodukcji z innych albumów. Są w dobrym stanie. Zrobiłem mianowicie tak: Przedostatni Twój album zapakowałem, a ponieważ nie mogłem zabrać więcej albumów, bo były za ciężkie, powycinałem z pozostałych albumów zdjęcia przedstawiające najbliższe memu sercu obrazy, jak również Twoją biografię z *Grafischen Künste (Sztuki Graficzne)* i to zapakowałem. [...] Wszystko inne, nawet moje koszule zostawiłem w Serbii jak i wszystkie listy od Ciebie.<sup>26</sup>”

Malisz wyjaśnia w następnym liście, że to właśnie album *„Åt solsidan” (W stronę słońca)* (1910 r.) udało mu się uratować w całości i tak napisał:

„Twoje rzeczy są dla mojej duszy jak słońce i niemalże jak wyznaczenie wiary.<sup>27</sup>“

Przez pierwsze dwa lata wojny Malisz nie otrzymywał korespondencji od Larssona. Prawdopodobnie artysta wysyłał listy, ale te nie docierały. Pierwszego dnia 1917 roku otrzymał jednak Malisz pierwszy list od swego przyjaciela od wybuchu wojny. 24 czerwca tego samego roku pisze tak:

„Jestem od czterech miesięcy w Wiedniu. Galicję musiałem opuścić, ponieważ warunki życia dla mnie i mojej rodziny były nieznośne.“

Ponadto jego sytuacja pogorszyła się, ponieważ przez pewien czas chorował. Wówczas poprosił Carla Larssona o pieniądze, które też natychmiast otrzymał i dzięki temu mógł zakupić ubrania dla swojej rodziny.

„Najukochańszy przyjacielu! Gdybyś zobaczył, jak w porę nadeszła pomoc od Ciebie, to bardzo byś się ucieszył. Zaprawdę nigdy jeszcze nie byłem w tak trudnej sytuacji finansowej jak teraz. Dlatego ja i moja rodzina jesteśmy Tobie bardzo wdzięczni za pomoc. Z powodu cenzury nie mogę dokładnie opisać, w jakiej sytuacji się znaleźliśmy, ale możesz spróbować to sobie wyobrazić. [...] Uważam, że nie ma lepszej agitacji za pokojem jak twój album „Das Haus in der Sonne” (*Dom w słońcu*) [...] Ty, który jesteś otoczony szczęściem, nie możesz tego pojąć, co dla takich jak ja, znaczą Twoje obrazy.<sup>28</sup>“

Malisz musiał ponownie się przeprowadzić z powodu trudnej sytuacji. Tym razem wyjechał na Węgry i do Brassó (obecnie na terenie Rumunii), gdzie udało mu się dostać pracę kierownika atelier i gdzie również mógł się realizować jako artysta. Na południu Węgier Malisz zobaczył, że są tam w sprzedaży pocztówki z reprodukcjami obrazów Carla Larssona. Kupił kilka i wysłał je do swojego przyjaciela i tak o tym napisał:

„Zaprawdę jesteś malarzem rajskich obrazów. W koszmarze tych czasów sam widok Twoich obrazów potrafi czynić cuda. Kiedy wreszcie będę mógł zrealizować moje gorące pragnienie, by Cię odwiedzić?<sup>29</sup>“

Po zakończeniu wojny miał Jan Malisz w końcu urzeczywistnić swoje marzenie przyjazdu do Szwecji i do Sundborn. 5 maja 1919 r. tak napisał w liście do Carla Larssona:

„Od półtora miesiąca jestem wreszcie w mojej ojczyźnie. [...] gdy sytuacja wyciska łzy z moich oczu, przeglądam Twój album i zanurzam się w słoneczny świat przedstawiony w Twoich

obrazach, który jest szczęśliwszy niż rzeczywisty. [...] w tym obecnie straszliwym świecie, który czasem swoimi bezlitosnymi szponami rzuca mną o ziemię [...] za każdym razem ratuję się ucieczką w świat sztuki i po kąpieli w pięknie podnoszę się znów do walki przeciwko tym potworom, które mnie otaczają. [...] jeżeli wszystko pójdzie dobrze to 1 lipca otworzę w Krakowie atelier nowoczesnej fotografii. To będzie pierwsze tego rodzaju atelier w Polsce. [...] to, co mnie najbardziej cieszy [...] to jest to, że będę miał możliwość przyjazdu do Ciebie do Szwecji. [...] jak wyznawca islamu do Mekki, tak prawdziwy wielbiciel sztuki Larssona musi przyjechać raz w życiu do Sundborn, aby odwiedzić Ciebie i Twój dom. I wierz mi, zasłużyłem na to.“

Ale było już za późno. Artysta nie żył już od czterech miesięcy. Dopiero kilka miesięcy po napisaniu ostatniego listu do przyjaciela Jan Malisz przypadkowo przeglądając starą niemiecką gazetę natrafił na informację, że Carl Larsson zmarł 22 stycznia. Napisał wówczas list do Karin, żony Carla Larssona:

„[...] Latem przyszłego roku mam zamiar przyjechać do Sundborn, aby złożyć wieniec z polskich kwiatów na jego grobie. [...] Larsson był dla mnie więcej niż ojciec i matka i tak bardzo go kochałem [...] Ziemię ciała już nie ma, ale to co jest wieczne, to co jest charakterystyczne dla sztuki Larssona, pozostało w jego dziełach pełnych promieni słońca.<sup>30</sup>“

Malisz był w dalszym ciągu politycznie zaangażowany. Do ostatnich chwil życia związany był m.in. z Uniwersytetem Robotniczym w Krakowie.<sup>31</sup> W roku 1928 zmarł na gruźlicę w wieku 50 lat w sanatorium położonym w Bystrej na południu Polski.<sup>32</sup> Tragicznie potoczyły się losy jego syna. Pięć lat po śmierci Malisza syn Janusz został skazany na karę śmierci za morderstwo i napad rabunkowy.<sup>33</sup>

Ogromną pasję, jaką Jan Malisz żywił dla twórczości Carla Larssona i dla szwedzkiej kultury, nie można tylko odnosić do przesadnie idyllicznych obrazów przedstawionych w książce „Das Haus in der Sonne” (*Dom w słońcu*), nawet jeżeli Malisz uważał, że były one najlepszym sposobem agitacji za pokojem. Malisz interesował się sztuką i literaturą. Zanim opublikowany został ten album, Malisz zetknął się z dziełami Carla Larssona w czasopiśmie o sztuce i w książce „Larssons” (*Larssonowie*), której jednak nie mógł przeczytać, ponieważ była po szwedzku. Wówczas znał już twórczość literacką Ellen Key, którą wysoko cenił. Być może ona właśnie zaprowadziła Malisza do dzieł Carla Larssona, ponieważ w utworze „Schönheit für Alle” (*Piękno dla wszystkich*) (1899 r.) pisała o nim i jego domu w Sundborn.



Zainteresowaniem Malisza cieszyły się również mniej znane albumy oraz ilustracje Carla Larssona w utworach innych autorów. Duże znaczenie przypisywał on również dwóm pisarkom: Ågot Gjemms Selmer i Selmie Lagerlöf. Prawdopodobnie przeczytał wydaną w 1902 roku książkę Ellen Key „*Das Jahrhundert des Kindes*” (*Stulecie dziecka*). Malisz uważał, że należy przetłumaczyć dla młodzieży na język polski dobrą nordycką literaturę, ponieważ tego rodzaju literatura nie powstawała w Polsce, bowiem literaci pisali wyłącznie o walce o wolność kraju. Malisz najbardziej podziwiał obrazy przedstawiające dzieci Carla Larssona. Uważał, że w Polsce nie przedstawiano dzieci w taki sposób. On sam zapewne nie miał idyllicznego dzieciństwa. O matce nigdy nie wspomina i nie wiemy, co się z nią stało. Ojciec ożenił się ponownie i odrzucił syna. Być może to właśnie jest wyjaśnienie, dlaczego Malisz tak bardzo się przywiązał do o 25 lat starszego Carla Larssona i dlaczego tak bardzo podziwiał jego malarstwo przedstawiające dzieci i rodzinę.

Nie wiemy, jaki wpływ miały dzieła Carla Larssona na twórczość fotograficzną Malisza poza tym, że on często fotografował w plenerze swojego syna, podobnie jak Carl Larsson portretował swoje dzieci. Z pewnością na niego jako ojca miały wpływ obrazy Carla Larssona oraz utwory literackie z bohaterami dziecięcymi pisarek Key i Selmer. Malisz często pisze bardzo serdecznie o swym synu Januszu. Nadzieja na lepszą przyszłość zależała przecież od dzieci. Ludzie przyszłości potrzebowali według niego lepszej kultury.

Korespondując z Carlem Larssonem Jan Malisz poznał go bliżej i dzięki temu zapewne miał bardziej osobisty i prawdziwy wizerunek artysty i jego życia niż ten zapewne gloryfikowany obraz przedstawiony w utworze „*Das Haus in der Sonne*” (*Dom w słońcu*) jak i w innych albumach. Mieli odmienne poglądy polityczne. Ubogi Malisz, z przekonania socjalista, żyjąc w biednej Polsce musiał wysłuchać krytykę ruchu robotniczego od Carla Larssona żyjącego w bezpiecznym Sundborn. Nie od razu Malisz odpowiedział na tę krytykę. Musiał to być dla niego silny cios, ale po otrzymaniu kolejnego listu odpisał i odpierał krytykę Carla Larssona wyjaśniając to niemożnością zrozumienia przez artystę problemów proletariatu. Mimo tej różnicy zdań korespondencja z Carlem Larssonem, a przede wszystkim jego obrazy były dla Malisza nieodzowne do życia. Obrazy miały dla niego znaczenie prawie religijne.

Sztuka Carla Larssona i literatura nordycka były w oczach Malisza uosobieniem idealnej kultury przyszłości i stanowiły nadzieję na pokój w niespokojnej Europie. On kochał obrazy Carla Larssona, które przedstawiały niebo dziecięcej duszy i znajdował w nich pocieszenie i siłę w trudnych sytuacjach. Odrzucił mit stworzony wokół artysty, ale i tak podziwiał twórcę obrazów, który był dla niego jak ojciec.

Lengefeld (1993 r.) uważa, że panujący klimat w kręgach kultury przyczynił się do wzrostu popularności reprodukcji

dzieł Carla Larssona w ówczesnych Niemczech. Nasz przykład pokazuje, że również trudne warunki panujące przed i w czasie pierwszej wojny światowej mogły mieć wpływ na odbiór jego obrazów w niemieckojęzycznej części Europy.

Jan Malisz tak napisał w liście do Karin Larsson z 4 sierpnia 1919 roku:

„Nie wiem, czy Larsson pozostawił wielu takich jak ja po sobie, wiem tylko, że należę do jego duchowej rodziny.“

\*Niniejszy artykuł Anette Robertsdotter Mård i Inger Kopsch został opublikowany w: Valör – Badania naukowe nad sztuką 2010/1: 27-38. Instytut Sztuki, Uniwersytet w Uppsali.

#### **Materiał źródłowy:**

Annette Robertsdotter Mård och Inger Kopsch- *Carl Larssons reproduktioner i Europa och den hängivne beundraren Jan Malisz*; Valör - Konstvetenskapliga studier 2010/1: 27-38. Konstvetenskapliga institutionen, Uppsala universitet.

Fil.lic. Annette Robertsdotter jest między innymi autorką publikacji pt. „*Carl Larsson som Falubo 1907-1919*” (2004 r.) (*Carl Larsson, mieszkaniec Falun w latach 1907-1919*).

Inger Kopsch przetłumaczyła listy Jana Malisza z języka niemieckiego na język szwedzki. Obydwie autorki pracują w Sundborn w muzeum *Carl Larsson-gården*.

Podziękowania dla Marka Archamowicza, Jana Cichowskiego (†) i Aleksandra Łosika za pomoc w redagowaniu artykułu.

Przekład z języka szwedzkiego na język polski: Dorota Wilk

#### **Przypisy:**

- <sup>1</sup> Cecilia Lengefeld, *Der Maler des glücklichen Heims. Zur Rezeption Carl Larssons in wilhelminischem Deutschland*, Heidelberg 1993.
- <sup>2</sup> Wszystkie zacytowane tu listy Jana Malisza do Carla Larssona znajdują się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali i zostały przetłumaczone na język szwedzki przez Inger Kopsch.
- <sup>3</sup> List Jana Malisza bez daty, prawdopodobnie z 1911 r.
- <sup>4</sup> Jan Malisz działał na rzecz zrzeszania się zawodowych fotografów, przyczynił się do powstania czasopisma fotograficznego *Fotograf Polski*, jak również był redaktorem w tym czasopiśmie.
- <sup>5</sup> Lengefeld 1993, s. 23.
- <sup>6</sup> Ulwa Neergaard, *Carl Larsson. Signerat med pensel och penna*, Sztokholm 1999, s. 450.
- <sup>7</sup> List Jana Malisza z 6 I 1911.
- <sup>8</sup> List Carla Larssona do Idy Bäckmann zachowany w Bibliotece Królewskiej, Sztokholm
- <sup>9</sup> List Carla Larssona do syna Pontusa zachowany w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali
- <sup>10</sup> List Jana Malisza z 11 VIII 1910.
- <sup>11</sup> Carl Larsson, *Åt solsidan*, Sztokholm 1910.
- <sup>12</sup> List Jana Malisza z 22 X 1911.
- <sup>13</sup> Svenska Dagbladet z 28 X 1913.
- <sup>14</sup> List Jana Malisza z 3 V 1912. *Simplicissimus* był niemieckim czasopismem satyrycznym.

- <sup>15</sup> List Jana Malisza z 10 X 1912.
- <sup>16</sup> Malisz zaadresował ten list do nieżyjącego już wtedy Alberta Bonniera, a na list Malisza odpowiedział syn wydawcy, Karl Otto.
- <sup>17</sup> List Jana Malisza z 10 X 1912 .List zachowany w archiwum wydawnictwa Bonniers.
- <sup>18</sup> Jan Malisz, „*Karol Larsson*“, *Tygodnik Ilustrowany*, 1912 (34), s. 701-706.
- <sup>19</sup> *Tygodnik Ilustrowany*, 1912 (45), s. 934-935.
- <sup>20</sup> List Jana Malisza bez daty, prawdopodobnie z 1911 r.
- <sup>21</sup> List Jana Malisza z 3 V 1912 r.
- <sup>22</sup> List Jana Malisza bez daty.
- <sup>23</sup> List Carla Larssona zachowany w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali.
- <sup>24</sup> List Jana Malisza z 5 VI 1913 r.
- <sup>25</sup> List Jana Malisza bez daty.
- <sup>26</sup> List Jana Malisza z 30 III 1915 r.
- <sup>27</sup> List Jana Malisza z 4 IV 1915 r.
- <sup>28</sup> List Jana Malisza z 4 VII 1917 r.
- <sup>29</sup> List Jana Malisza z 28 IV 1918 r.
- <sup>30</sup> List Jana Malisza z 4 VIII 1919 r.
- <sup>31</sup> Należy wyjaśnić, że Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego nie było stacjonarną, stricte naukową placówką. Była to wyrosła z ducha socjalizmu, interdyscyplinarna, „latająca” organizacja krzewiąca wiedzę wśród najuboższych.
- <sup>32</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk. 1974.
- <sup>33</sup> S. Salmonowicz, J. Szwaja, S. Waltoś, *Pitaval krakowski*, Kraków 1974, s.443-447, ponadto tragiczna historia Jana Malisza juniora stała się też kanwą dla fabularnego filmu polskiego „*Na wylot*”, reż. Grzegorz Królikiewicz, 1972.